Nr. 150. We Lwowie, Wtorek dnia 1. Lipca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Al. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Regulacja Stryja.

Donosiliśmy już, że na dzień 24. b. m. wyznaczony był w Starostwie Stryjskiem termin do rozprawy konkurencyjnej w celu zabezpieczenia kosztów projektowanej regulacji rzeki Stryja między miastem Stryjem a ujściem Oporu pod Synowódzkiem, obliczonej na 255.000 złr., do której to rozprawy zawezwano interesowane obszary dworskie i gminy, oraz Wydział krajowy.

Przy rozprawie tej oświadczyły gminy stanowczo, że chociaż regulację rzeki Stryja uważają za potrzebną, jednakowoż z powodu ubóstwa nie mogą się przyczynić żadnym datkiem do kosztów zamierzonej regulacji. Następnie użalały się gminy, że głównie wskutek spławu drzewa hr. Kińskiego ponoszą znaczne straty, jak to i obecnie po powodzi miało miejsce. Mianowicie woda wystąpiwszy z koryta rzeki Stryja porozności drzewo przeznaczone do spławu po polach, a skoro później opadła, przybyli robotnicy hr. Kińskiego i suwając drzewo po ziemi ściągali je do rzeki, przyczem stratowali resztę zboża, jakie jeszcze pozostało po powodzi. Przyznać jednak należy, że starosta, dowiedziawszy się o tem wysłał natychmiast na miejsce urzędnika z poleceniem zapobieżenia temu nadużyciu.

Hr. Kiński oświadczył gotowość przyczynienia się datkiem konkurencyjnym w wysokości 8% kosztów, z warunkiem, że udzielone mu zostaną plany do rozpatrzenia.

Delegat fundacji Skarbkowskiej nie oznaczył wysokości datku, ale oświadczył tylko, że fundacja przyczyni się stosunkowo znaczną kwotą. Inni właściciele okolicznych lasów przyobiecali również przyczynić się pewnemi datkami.

Delegat Wydziału krajowego, inżynier p. Jankowski wyraził, opinję, że projektowana regulacja potrzebną jest przedewszystkiem dla spławu drzewa, w drugim rzędzie dopiero dla ochrony brzegów od podrywania. Dla tego ma ona przedewszystkiem znaczenie dla właścicieli lasów, tj. hr. Kińskiego i innych okolicznych właścicieli obszarów dworskich. Na zmniejszenie wylewów regulacja ta, zdaniem p. Jankowskiego wpłynie tylko w małym stopniu, i to tylko w razie, jeżeli taka sama regulacja rzeki wykonaną będzie również i poniżej miasta Stryja.

P. Jankowski podniósł także i to, co dziś przez fachowe koła bywa jednomyślnie proponowanem, że do zmniejszenia wylewów może się przyczynić tylko skuteczna ochrona lasów i energiczne zalesienie nagich stoków w górnej przestrzeni rzeki, oraz wykonanie stosownych robót górskich w celu nieszkodliwego odprowadzenia wód górskich.

My zaś z naszej strony dodamy, że wielkie jeszcze pytanie, czy wobec niedołężnie wykonywanej kontroli nad gospodarstwem lasowem w naszym kraju, czemu głównie przypisać należy wycięcie lasów i obnażenie stoków górskich, projektowana regulacja rzeki Stryja, ułatwiająca spław, a więc i szybkie wycinanie lasów, zamiast usunięcia powodzi, nie sprawi wręcz przeciwnego skutku.

Korespondencje.

Kraków 29. czerwca.

(Agitacje wyborcze. — Kandydaci z koła inteligencji. — Unieważnienie wyborów. — Strzelanie królewskie).

O agitacjach wyborczych nikt pojęcia mieć nie może, kto nie widział, jak wszystkie rogi ulic literalnie są zalepiane afiszami kandydatów i polemiką *Czasu* z *Nową Reformą*. Zdaje się, że z urny wyjdą kandydaci pośredni, t. j. częściowo z propozycji *Czasu*, częściowo z propozycji *Reformy*. I tak przedewszystkiem nie ulega wątpliwości wybór wspólnych kandydatów, t. j. posła Leona Chrzanowskiego i prof. dr. Oettingera. Dalej niewątpliwie wybrani zostaną pp. dr. Zoll i profesor dr. Kasparek, dr. Adam Asnyk i dr. Ludwik Wiszniewski

Wybory dokonane w oddziale 2 koła II., t. j. w grupie właścicieli małych realności, mają być zakwestjonowane z powodu nieprawidłowości, które nie przynoszą zaszczytu żadnemu ze stronnictw walczących.

Dziś odbyło się strzelanie o godność króla kurkowego, którym został p. Karol Herliczka, właściciel dóbr. Marszałkami, jako najlepsi strzelcy zostali pp. Roman Chmurski i Stefan Lipiński. Koszta zaś listy królewskiej przeznaczone zostały na dotkniętych powodzią.

Z Rohatyńskiego 28. czerwca.

(Kapłan wichrzyciel.)

Dnia 23. bm. rano przybył do Złoczowa ks. dziekan unicki Makohoński z Lipicy górnej pod pretekstem wizyty dekanalnej, a odprawiwszy mszę św. po nabożeństwie zwołał gospodarzy na plebanję dla poufnej narady w sprawach cerkiewnych. Gdy się już kilkudziesięciu zgromadziło włościan, wezwał ks. Makohoński miejscowego proboszcza ks. Zarzyckiego, aby się wydalił na chwilę z pokoju, gdyż pragnie on pomówić z ludźmi w sprawach cerkiewnych, jakoteż dać zapytania i co do osoby ks. Zarzyckiego. Zaczął więc wypytywać parafian, ile płacą za śluby, pogrzeby i czy nabożeństwo odprawia się należycie. Wezwał ich, aby jeżeliby kiedykolwiek mieli pretensję lub urazę do swego proboszcza, natychmiast mu o tem donieśli, a on im krzywdy nie da zrobić. Zjednawszy sobie tym sposobem ludzi, przystąpił natychmiast do innego przedmiotu rozmowy, mianowicie do wyborów.

Począł więc podniesionym głosem wołać do ludu i karcić za obojętność w sprawach narodowych. Jeden z pomiędzy zgromadzonych włościan chciał mu przeszkodzić w mowie, za co kazał go wyprowadzić za drzwi nadmieniając, że drugim razem przyjedzie na wizytę dekanalną w asystencji komisarza ze starostwa i żandarma (!); niech się więc nie zapominają, albowiem on w tej chwili zastępuje samego metropolitę!

Dalej prawił dosłownie: „Co wy robicie ludzie, że głosujecie przy każdych wyborach tylko na panów! Wybieracie ich do Rady państwa, Sejmu, Rady powiatowej! Panowie są przy katastrze; oni to wasze grunta zklasyfikowali do 2giej klasy, a swoje umieścili w 6-tej klasie, wy płacicie podatku od morga 1 złr. 50 cnt., panowie zaś tylko 20 cnt., a to wszystko dla tego, bo nie ma się komu za nami upomnieć, bo w Sejmie i Radzie państwa sami panowie, których wybieracie, a oni dbają o siebie a nie o was. Gminy naprawiają drogi, stawiają mosty, a panowie niemi jeżdżą i nic ich to nie kosztuje. Przywoływałem was — mówił dalej — do siebie do Lipicy gdy były wybory do Sejmu — gdzie kandydat nasz Ogonowski odpadł od wyborów przez was. Przyrzekliście mi wprawdzie, że będziecie na niego głosować, a tymczasem głosowaliście na p. Onyszkiewicza, swego pana. Ja jeździłem cały tydzień i z bryczki mało wysiadałem, straciłem z własnej kieszeni 50 złr., aby podtrzymać wybór Ogonowskiego, a on tylko jednym głosem upadł, i to przez was. Zrobiliście mi wstyd i hańbę! Tacy-ż wy chrześcijanie, co od własnej wiary odstępujecie i za piątki, kiełbasy i wódkę sprzedajecie swoje głosy, swoją wiarę i religię!“

Tu przerwał mu jeden z wyborców (w Złoczowie jest około 30 włościan z głosami wirylnymi) i oświadczył, że za swój głos nie brał pieniędzy, ani też słyszał, aby który z Złoczowskich wyborców głos swój sprzedawał.

Na to odpowiedział ks. Makohoński, że jeżeliby on sam chciał głosować na panów, to najmniej dostałby 100 złr., a panowie nosiliby go na rękach.

Nagle w swej oracji uczynił zwrot następujący: Czy pamiętacie pańszczyznę?—Jeden z wyborców odparł, że pamięta i że sam pańszczyznę robił. Otóż — mówił dalej wichrzyciel w sutannie —nie dawno, jak zrzucili z was to jarzmo! Zapomnieliście, co wam panowie robili? Gdzieś licho wam nadało te pańskie grunta—a przy nich te głosy wirylne! Przez was, przez ten Złoczów przeklęty, żadnych wyborów po myśli przeprowadzić nie mogę, bo gdy się Złoczowscy wyborcy zaczną sypać, (a każdy głosuje na pana), to zabijają wszystkich. Pamiętajcież gospodarze Złoczowscy, że wstyd i hańbę robicie całemu światu, że krzywdzicie wsie sąsiednie i waszych braci włościan, że nakoniec samym sobie krzywdę wyrządzacie, głosując na panów! Gminy sąsiednie i bracia wasi płaczą rzewnemi łzami, a łzy ich nie padną na ziemię, ale na was i wasze dzieci!

Potem uderzył ks. Makohoński w ton łagodniejszy i zawołał: „Pamiętajcie, że się przekonam przy najbliższych wyborach, które nastąpią z początkiem lipca do Rady powiatowej i będę widział, jak się spiszecie!“ Dodał nareszcie, że wybory te będą kosztować panów 5000 złr. Oto jest wierne sprawozdanie z wizyty kapłańskiej, które podajemy bez komentarza.

Powodzie.

Ze znaczniejszych darów, jakie w ostatnich dniach nadesłano dla dotkniętych powodzią, notujemy: Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Stefania ofiarowali 1000 złr., hr. Karol Lanckoroński, który, jak to już donieśliśmy, nadesłał komitetowi krajowemu sumę 1000 złr., ofiarował taką samą kwotę także komitetowi krakowskiemu. Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowieckiej postanowiła przyczynić się do składek sumą 4000 złr., a Rada nadzorcza gal. kasy oszczędności zawotowała na ten cel 10.000 złr., którą to uchwałę Namiestnictwo potwierdziło, zastrzegając jednak dodatkową apropatę ze strony walnego zgromadzienia. Wiedeńskie centralne stowarzyszenie „Kosmos“ nadesłało 100 złr.

Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz po zwidzeniu okolic dotkniętych powodzią w Stryjskiem, powrócił wczoraj wieczorem do Lwowa. Dzisiaj wyjechał pan marszałek pociągiem kurjerskim w tym samym celu do Krakowa; poprzód telegrafował do radcy dworu i przewodniczącego komitetu ratunkowego w Krakowie, hr. Kazimierza Badeniego z prośbą, aby przedłużył dzisiejsze posiedzenie komitetu aż do jego przyjazdu, to jest do godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem.

Zarząd ruchu kolei arcyks. Albrechta wydał następujące ogłoszenie: Gdy komunikacja na uszkodzonej przestrzeni między Morszynem a Bolechowem przywróconą została, przeto wznawia się z dniem dzisiejszym przyjmowanie i przewóz towarów na kolei arcyksięcia Albrechta bez wszelkiego ograniczenia.

Posiedzenie krakowskiego komitetu ratunkowego odbyło się 27. czerwca.

Przewodniczący hr. Badeni oznajmia o wpływie znaczniejszych datków jak: 10.000 złr. od Wydziału krajowego, 1000 fr. od hr. Karola Lanckorońskiego, 1000 złr. od hr. Potockiej, 200 złr. od Władysława Jędrzejowicza, 200 złr. od krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego itp. Później wpłynął znaczniejszy datek od ks. Montleart (1000 złr.).

Uchwalono jednomyślnie, ażeby zapomogi 10.000 złr. przez Wydział krajowy dla dotkniętych powodzią przesłanej, nie rozdawać tymże sposobem jałmużny, lecz dopomódz im do godziwego zarobku, przy odbudowie zatopionych wylewem wałów.

W tym celu zaproszono marszałków najbardziej zagrożonych powiatów na posiedzenie które odbędzie się w poniedziałek dnia 30. czerwca b. r. o godzinie 11ej przed południem w Spiskim pałacu celem bliższego omówienia sprawy.

Krakowski ordynarjat biskupi wystósował do duchowieństwa dyecezjalnego odezwę z powodu klęski zrządzonej powodzią, zachęcając gorąco do zbierania składek na rzecz ofiar powodzi. Odezwa ta przedstawiająca obraz ciężkiej klęski wyrządzonej wylewami, rozległym naszego kraju okolicom, wspomina o utworzeniu się komitetów ratunkowych, które prawdziwie z chrześciańskiem poświęceniem według sił swoich pomoc niosą, a kończy się wezwaniem, aby kapłani nie tylko wiernych zachęcali do składania datków dla dotkniętych powodzią na ręce starostów, ale aby i sami nie pozostali pod tym względem w tyle, pamiętając, że „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“ i że *qui cito dat, bis dat.*

~~Przemyśl 27. czerwca.~~

~~(Komitet ratunkowy.)~~

~~Wczoraj~~ odbyło się zgromadzenie obywateli z powiatu Przemyskiego zwołane przez starostę p. Zajączkowskiego i wice-prezesa Rady powiatowej p. Czajkowskiego, celem niesienia pomocy powodzią dotkniętym. W zgromadzeniu tem wzięło udział kilkunastu właścicieli większych i mniejszych posiadłości, dzierżawców, księży obu obrządków i izraelitów. Zgromadzeni ukonstytuowali się w komitet ratunkowy dla powiatu Przemyskiego, którego przewodniczącym wybrano ks. A. Sapiehę, a zastępcą ks. kanonika Glazera. Z łona komitetu tego wybrano komitet ściślejszy wykonawczy, do którego wchodzą: Prezes i wice-prezes, starosta, wice-prezes Rady powiatowej, następnie pp. Jocz, Drużbacki, Dembowski i ks. kanonik gr. kat. Lityński. Skonstatowano, że gminy: Hurko, Hureczko, Przekopana, Wilcze, Buszkowice, Buszkowiczki, Bolestraszyce, Medyka, Buców, Torki, Poździacz, Nakło, Barycz, Stubienko, Stubno, Skład Solny, zostały zupełnie zalane i zniszczone; w nich około 300 rodzin pozostaje całkowicie bez chleba, a reszta pozbawiona tegorocznych plonów i możności utrzymania dobytku. Na razie zarządzono rozdawanie chleba i soli cierpiącym niedostatek, udano się telegraficznie do marszałka krajowego i namiestnika z prośbą o przysłanie co najmniej 2.000 złr. na niezbędne natychmiastowe potrzeby, zrobiono składkę między obecnymi, która przyniosła 425 złr. i wystósowano odezwę do mieszkańców okolicy z prośbą o datki, tak w pieniądzach jak i naturaliach. Ponieważ w miejscowościach zalanych nie ma prawie zupełnie paszy i dobytku, przeto zwrócono się telegraficznie tak do marszałka krajowego jak i do namiestnika i ministra rolnictwa z prośbą o udzielenie dla gmin tych 550 c. m. soli, którą dobytek ten jedynie od pewnej zagłady uchronionym być może. Wydelegowano też p. Drużbackiego do upatrzenia natychmiast pastwiska w okolicach niezalanych dla przeszło 1000 sztuk bydła, którego właściciele już w chwili obecnej wyżywić nie mogą. W końcu zaproszono na dzień 29. bm. (niedziele) kilkunastu obywateli dobrej woli z całego powiatu, celem poruczenia im zestawienia szkód, jakie wszystkie gminy skutkiem wylewu poniosły i sporządzenia wykazów, ile będzie potrzeba zboża na obsiewy jesienne i paszy na przezimowanie dobytku. Skoro wykazy te będą gotowe, uda się komitet do rządu i Wydziału krajowego z prośbą o obmyślenie funduszów na ten cel potrzebnych.

Wreszcie postanowili zgromadzeni jednogłośnie, wykazać w wystosowanym do marszałka krajowego i namiestnika memorjale, konieczność jak najrychlejszego zwołania Sejmu i prosić o jak najenergiczniejsze zajęcie się sprawą regulacji wód. Ta ostatnia uchwała powziętą została na wymownie poparty wniosek członka Rady pow., włościanina Oleczka z Poździacza. W kilka godzin po wysłaniu wyżej wspomnionych telegramów, nadeszła telegraficznie odpowiedź od p. Namiestnika z doniesieniem, iż 1000 złr. zostało już wysłanych na ręce komitetu, drugich zaś 1000 złr. p. Zaleski ma nadzieję wkrótce nadesłać. Za tak szybkie załatwienie prośby, jak niemniej za szczerą, serdeczną gotowość, uchwalili zgromadzeni gorące uznanie i podziękowanie dla p. namiestnika, które natychmiast telegraficznie przesłano.

Warszawa 27. czerwca. Komitet zajmujący się zbieraniem pomocy dla dotkniętych powodzią, został przez naczelnika kraju zatwierdzony. Hurko wyznaczył 5000 rubli. — Ministerstwo komunikacji, dla zbadania rzek: Pilicy, Kamiennej i Nidy, oraz wskazania sposobów ich regulacji, wyznacza specjalną komisję, złożoną z 3 inżynierów. Roboty regulacyjne mają na celu uspławnienie tych trzech rzek, pozostających w ścisłym związku komunikacyjnym z nowo-budującą się koleją Dąbrowską. — Ze wszystkich okolic Królestwa wylewem dotkniętych, nadeszły telegramy, że woda opada.

Toruń 26. czerwca. Wybuchła tu epidemja tyfusowa; woda maleje.

Zamieszkali w Londynie Polacy na wiadomość o ciężkiej klęsce, jaka w skutek wylewów kraj nasz znowu nawiedziła, powzięli zamiar udać się przez znajomych do Lord-Mayora stolicy angielskiej i innych osobistości, w nadziei, iż powiedzie się im może zrobić coś także dla ulżenia niedoli licznych ofiar klęski.

Sprawy zagraniczne.

Mosk. Wiedomosti piszą: „Pożyczka państwowa z r. 1820 miała, według statutu, być amortyzowaną w r. 1850. Tymczasem wykazuje ogłoszona w r. 1883 lista nieamortyzowanych długów państwowych, kwotę $16\frac{3}{4}$ milionów rs. z owej pożyczki. Również pożyczka z r. 1854 miała być

---

7)

Tryumf Adeliny Marsden.

Przez

H. Sawile Clarke.

(Przekład z oryginału angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Rozdział V.

Transfuzja.

Filip Gaveston przybył do zamku. Przez wiek cały żaden z Gavestonów nie przestąpił progu zamkowego, a teraz ostatni z ich rodu przybywał tam, żeby umrzeć. Filip jednak, jakkolwiek bladość śmiertelna okrywała jego lica, i krew szybko uchodziła, żył jeszcze. Stracił tylko przytomność skutkiem utraty krwi i wyczekiwano z niespokojem przybycia dr. Vincent. Zawezwano go zaraz po przyniesieniu Filipa, zdawało się jednak, że przybędzie za późno, i że ostatni z Gavestonów, umrze w tym samym pokoju w którym umarł niegdyś sir Hugo.

Filipa Gaveston spotkał straszny wypadek. Wieczorem spacerował on po skałach nadbrzeżnych i stąpił widocznie na kamień, który podmulony wodą przed kilku godzinami, groził runięciem. Filip szedł zwykłą ścieżką, nie wiedząc zupełnie o zaszłej tam zmianie. Wyszedł już późno, lecz zwykł był spacerować do późna a przyjaciele, z którymi mieszkał, dopiero w nocy zaczęli się niepokoić, że go nie ma z powrotem. I wówczas nawet poszukiwania byłyby nadaremne, gdyby pewien rybak nie był przypadkiem dojrzał go, zawieszonego na odłamku skały. Runął on wraz z kamieniem i zawisł na tym odłamku, z ręką zgruchotaną, nie będąc wstanie nawet wołać o ratunek. Tak leżał kilka godzin, a gdy go już spostrzeżono, dużo czasu upłynęło zanim zdołano wydostać go na wierzch skały. Gdy go wyratowano, był już bliskim śmierci; wybawcy zanieśli go wprost na zamek jako do najbliższego domu, a jeden z nich pospieszył zaraz do miasta po dr. Vincent.

Tak więc potomek Gavestonów przybył w końcu na zamek, a nie wiele było nadziei, by przytomność odzyskał; Adelina Marsden z obawą pochylona nad nim rozmyślała, jak dziwne bywają wyroki Opatrzności. Z jaką to on dumą wypowiedział, że nie przestąpi jej progu, a jednak w jak okropny sposób plany jego zostały pokrzyżowane.

Z niecierpliwością wyczekiwała doktora, a widok tego zakrwawionego, omdlałego człowieka, budził w niej uczucia, których jeszcze nigdy nie doznawała.

Niemoc i słabość wszelkiego rodzaju porusza zawsze serce kobiety; zdawało się Adelinie, że przeznaczenie jakieś sprowadziło tu Filipa Gavestona i zmusiła go szukać przytułku u tej, do którejby się był inaczej nie zwrócił z pewnością z prośbą o ratunek. Wreszcie nadszedł doktor Vincent niezmiernie zdziwiony, że go wezwano do sir Filipa Gaveston na zamek Gavestonów.

Teraz, myślał, Adelina Marsden ma sposobność choć w części wynagrodzić krzywdę przez jej przodka wyrządzoną przed stu laty; lecz najbujniejsza nawet fantazja nie nasunęła doktorowi na myśl, w jaki sposób dług odwieczny będzie spłaconym, gdyż inaczej byłby pewnie nie podjął się kurować sir Filipa. Zbadał jak najdokładniej stan chorego, który leżał blady, bez ruchu, bez pulsu; w istocie tylko za pomocą stetoskopu przekonał się, że serce jeszcze bić nie przestało; gdyby nie to, byłby osądził, że Filip już nie żyje. Po skończonem badaniu doktor Vincent wszedł do jadalnego pokoju, gdzie Adelina z niecierpliwością wyczekiwała jego orzeczenia. W odpowiedzi na jej nieme zapytanie, odrzekł poważnie:

— Jeszcze żyje, lecz nie mam żadnej nadziei. Utracił tyle krwi leżąc na skale, że trudno przypuścić, by mógł przyjść do siebie. Najlepiej zatelegrafować do rodziny; zdaje mi się, że ma siostrę zamężną w Londynie.

— O, doktorze! czyż nie ma żadnej rady?

— Żadnej... zatamowałem krew i zaopatrzyłem ramię, lecz sądzę, że przytomności nie odzyska.

— Ach! pan musisz zaradzić na to... Czy się pan obawiasz śmierci wskutek utraty krwi?

— Nie inaczej... Jest to tylko kwestja czasu. Może on żyć jeszcze kilka godzin, lecz nadziei żadnej zrobić nie mogę.

— Doktorze - zawołała Adelina w rozpaczy. — Pan jesteś znakomitością w swoim zawodzie. Pan masz radę na wszystko. Miałbyś się pan uznać zwyciężonym? Miałbyś pan nie spróbować nawet utrzymać go przy życiu? Czyż po to ostatni Gaveston przybył na zamek, by umrzeć tutaj?

— Ha! Gdybym mógł krwi mu przyczynić — zaczął dr. Vincent.

— Dlaczegoż byś pan nie mógł? — krzyknęła Adelina gwałtownie.

Doktor wzruszył ramionami.

— Jest jeden sposób, którym możnaby go uratować. Uważaj pani, mówię możnaby... ręczyć nie chcę za nic; niestety jednak, operacja, którą mam na myśli, nie da się tu zastosować.

— Dlaczego?

— Gdybym mógł wprowadzić w żyły Filipa Gavestona pewną ilość krwi, któraby choć w części zastąpiła doznany ubytek, byłoby możliwem utrzymać go przy życiu; krwi tej musiałbym oczywiście ująć innej osobie, a zatem widzisz pani, że nie da się to zrobić. Biedaczysko, gdyby go byli wcześniej przynieśli!...

— To się musi zrobić i zrobi, doktorze! — rzekła Adelina. — Ujmiesz mi pan tyle krwi, ile potrzeba, by go uratować. Jestem silną i zdrową, nic mi to nie zaszkodzi.

Doktor Vincent osłupiał i już miał gniewnie odburknąć, spojrzał jednak na twarz Adeliny, na wyraz jej oczu i słowa zamarły mu na ustach.

Zamiast odradzać odpowiedział:

— I owszem; uważam jednak za mój obowiązek, zanim przyjmę tę ofiarę, odkryć całe niebezpieczeństwo, na jakie się pani narażasz. Za pomocą tej operacji mogę wprawdzie, przy pomocy Bożej uratować życie Filipa Gaveston; przestrzegam jednak, że jeśli w czasie operacji choćby najdrobniejsy atom powietrza dostanie się w arterję pani, umrzesz natychmiast w skutek pęknięcia serca.

Adelina Marsden wysłuchała spokojnie i odrzekła:

— To już pewnie od zręczności pana zawisło; ufam panu najzupełniej.

— Nie robiłem wprawdzie nigdy takiej operacji, nie wątpię jednak, że potrafię wykonać ją szczęśliwie.

— Dobrze więc, szkoda tracić czasu na dalszą rozprawę.

- - Jeszcze chwilkę! — krzyknął dr. Vincent, zdecydowany opierać się do ostatka temu, co uważał za szaloną, romantyczną ofiarę.

— Z jakiego powodu pani, nie będąc krewną Filipa Gaveston, nie doznawszy od niego nic, oprócz źle ukrytej wzgardy i nienawiści, dziedziczka Marsdenów, chcesz życie narażać, by uratować jednego z Gavestonów?

— Powiem panu zaraz — odparła Adelina, a twarz jej pałała w szlachetnem uniesieniu. — Mój pradziad wyrządził straszną krzywdę jego przodkom. Powiedziałam mu wyraźnie, żem gotowa na wszelkie możliwe zadośćuczynienie. Niechajże to będzie zapłatą, którą uiszczam w zastępstwie mego rodu.

W oczach dr. Vincent łza zabłysła; w milczeniu ucałował jej rękę i wychodząc z pokoju rzekł:

— Za pół godziny poproszę panią.

Dziwne myśli tłoczyły się w głowie Adeliny Marsden, gdy oczekiwała doktora. Miała więc narazić życie własne dla uratowania wroga, a nie miała nawet pewności, co powie Filip Gaveston w razie gdy się to uda i gdy się dowie, że krew znienawidzonych Marsdenów wyratowała go od śmierci. Czyż, gdyby mu dano do wyboru, nie wolałby raczej umrzeć z czystą krwią Gavestonów w żyłach swoich, jak wyzdrowieć za pomocą tego, coby może za hańbę dla siebie uważał. Dbała więcej o niego niż o siebie samą i postanowiła uroczyście, że gdy się operacja uda, Filip Gaveston nigdy się nie dowie, co go od śmierci wybawiło.

W tej chwili doktor Vincent zawołał:

— Jestem gotów.

Zręczność jego, była równą bohaterstwu Adeliny. Filip Gaveston został uratowany, a Adelina zaiste sumiennie spłaciła dług swej familji, gdyż własną krwią go wybawiła. Dodać wypada, że nie doznała żadnych złych następstw.

Młodość zniosła krwi ubytek i po chwilowem osłabieniu, przyszła zupełnie do siebie.

Rozdział VI.

Gaveston na zamku Gaveston.

Filip Gaveston spoczywał na otomanie przysuniętej do okna, z którego widok rozlegał się na długi wąwóz, ciągnący się między wzgórzami aż ku morzu. Choroba zmieniła znacznie jego dawne usposobienie, a niestrudzona gorliwość, z jaką go Adelina Marsden pielęgnowała, rozrzewniała go, często nie myślał już teraz o dawnej zwadzie ni też o nienawiści do tej ładnej dziewczyny, która go pilnowała jak rodzonego brata i bez opieki której, nie byłby pewnie dożył tej chwili, niebyłby się nasycał widokiem wdzięcznego obrazu. Strzegła go

umorzoną w r. 1880, z której jednakże pozostało jeszcze w r. 1883 według wyż wspomnianej listy 26¼ milionów rs. Niepojęta to i niczem nieusprawiedliwiona gospodarka".

Podróż jenerał-gubernatora Azji Środkowej, księcia Dundukowa-Korsakowa, po oazie merwskiej znów zwróciła uwagę państw zagranicznych, zwłaszcza Anglji, na olbrzymie postępy w zdobywaniu obszarów w Azji Środkowej, zbliżających ją coraz bardziej do granic indyjskich. *Mosk. Wiedom.* otrzymują wiadomość, że rząd angielski dał zlecenie swemu ajentowi wojskowemu, pułkownikowi Treagowi, aby się udał do krajów zakaukazkich i do portów morza Kaspijskiego, celem oznaczonego zebrania i dostarczenia rządowi wiadomości o zbrojnych siłach Rosji w tych krajach, tudzież o środkach przewozowych, będących w rozporządzeniu wojsk rosyjskich. Ma on także obowiązek doniesienia o rzeczywistej liczbie Turkomanów, których Rosja przyjęła do swego poddaństwa. Francuski ajent wojskowy w Petersburgu, pułkownik Sairmay, który odbył wraz z jenerał-gubernatorem miejscowym podróż po kraju turkestańskim, a z jenerałem rosyjskim Witgensteinem zwidził Bocharę, powróciwszy do Paryża, przedłożył również swemu rządowi, a mianowicie francuskiemu ministerstwu wojny, sprawozdania swe i uwagi, dotyczące kwestji posuwania się Rosji w głąb Azji.

KRONIKA.

Lwów dnia 30. czerwca.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy Zyblikiewicz wyjechał do Krakowa w sprawie powodzi. — Ks. biskup Sembratowicz po ukończeniu wizytacji dekanatu uścieckiego udał się dnia 26. bm. do dek. tłumackiego. — Wczoraj odbył się we Lwowie ślub p. Bolesława Studzińskiego z panną d'Abancourt. — Franciszek Ksawery Jaegerman, emeryt. radca sądu wyższego, zmarł we Lwowie w 72 r. życia. — Wczoraj zmarł we Lwowie Wiktor Kut Siemiątkowski. Urodzony w r. 1807 na Podolu, był potomkiem starego rodu Siemiątkowskich, herbu Jastrzębiec. W r. 1830 pospieszył w szeregi narodowe, zaciągnął się w wojsku tem do 2. pułku ułanów i przebył całą kampanję. Po upadku rewolucji wrócił do kraju i ostatecznie osiadł we Lwowie, do ostatniej chwili zachowując czerstwość i szczególniejszego rodzaju pamięć. Śp. Wiktor był siostrzeńcem Karola Pągowskiego, pułkownika artylerji, zmarłego na St. Domingo, i Michała Pągowskiego, pułkownika hussarów, który padł w bitwie pod Mozajskiem. — Ks. Józef Matusiński, kanonik i proboszcz w Starym Sączu, zakończył życie w niedzielę dnia 22. czerwca. — P. Otton Hausner bawi w Karlsbadzie. — Minister finansów dr. Dunajewski bawił onegdaj w towarzystwie hr. Taaffego w Hainburgu. — W Wiedniu zmarła w 73 roku życia ks. Ida Paar, urodzona ks. Liechtenstein, dama orderu krzyża gwieździstego, tudzież dama pałacowa cesarzowej. — Metropolita czerniowiecki, dr. Morariu Andriewicz, powrócił wczoraj z Wiednia do Czerniowiec. — Prof. dr. Rulf wybrany został rektorem uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

Kalendarz. Wtorek: Teobalda opata. Wschód słońca o godz. 4tej min. 8, zachód o godz. 7mej min. 57.

† Hipolit Lipiński. W nocy dnia 29. bm. zmarł w 38 r. życia ten artysta, zaledwie go przewieziono do Krakowa z Krynicy, gdzie szukał ulgi w ciężkich cierpieniach nerwowych.

Lipiński, urodzony w Nowym Targu, od najmłodszych lat okazywał wielki zapał do sztuki. Pochodząc z ubogiej mieszczańskiej rodziny, o własnych siłach, z ciężkim trudem dobijał się chleba i sławy. Początki rysunku pobierał w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Następnie uzyskawszy jednorazowe stypendjum 300 złr., udał się do Monachium i przebywał tam równocześnie z Benedyktowiczem, Pruszkowskim, Piwnickim, Czachórskim, Szembekiem i innymi. W rysunku kształcił się pod kierunkiem Anschütza i otrzymał medal bronzowy za rysunek z natury. Malować uczył się pod Dietzem. Z Monachium wyruszył z powrotem do Krakowa i zapisał się na oddział kompozycyjny, zostający pod kierunkiem Matejki. Tu przebył przeszło dwa lata i tu wykonał „Targ na Kleparzu," obraz, który zjednał mu uznanie nietylko w kraju, ale i zagranicą. Było to rzeczywiście dzieło pełne zalet w kompozycji, charakterystyce, rysunku i malowaniu. Oddany sztuce, pracuje wytrwale, tworząc wiele i szybko. Ze znaczniejszych jego prac, prócz wspomnianego „Targu," między innemi wymienić należy „Targ na Szczepańskim placu," „Scenę z niedźwiedziem w miasteczku górskiem" i „Przed procesją Bożego ciała," z którego to obrazu otrzymają właśnie członkowie krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych doroczną reprodukcję. Wykonał także na żądanie Rady powiatowej obraz, ofiarowany cesarzowi austrjackiemu, a przedstawiający tego monarchę w Sukiennicach na weselu krakowskiem i okrężnem w roku 1880. Prócz tego wykonał mnóstwo innych obrazków rodzajowych. Ostatniem dziełem Lipińskiego, które pozostało na stalugach niedokończone, a na wykonanie którego otrzymał przed laty zasiłek od ministerstwa oświaty, był „Konik zwierzyniecki." Artysta kilkakrotnie robił szkice do tego utworu i kilkakrotnie przemalowywał płótno. Chciał stworzyć dzieło znakomitej wartości — niestety jednak śmierć wytrąciła mu pędzel z ręki. Pozostawił troje dzieci: dwie córeczki i syna.

Wielka ulewa nawidziła dziś Lwów o god. 1¼ w południe. Woda lała się z góry strumieniami i przemieniła w jednej chwili wszystkie ulice w formalne potoki. Na końcu padał deszcz z gradem, który w ogrodach prawdopodobnie znaczne wyrządził szkody. Ulewa trwała 10 minut.

Dla ofiar powodzi. Wykaz VI. składek na rzecz dotkniętych powodzią, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego, pp.: książę Leon Sapieha 200 złr., Daszkiewicz 10, Towarzystwo kupców z Brzeżan przez p. Abe Safira 5, Jan Skorek 1, Józef Horeniec 1, Sebastjan Wędrychowski 1, Władysław Legerlütz 50 ct., J. król. wysokość ks. Würtembergski 100, ks. Mielnicki 3, ks. S. Paszkowski z Krzeszowic 3, Karol z Stanisławowa 55 ct., przez admin. *Gazety Lwowskiej* Edmund Wittembergski 5, dr. Tomasz Rayski 25, X. X. z Jabłonowa 400; z kapituły ormiańskiej: ks. kan. Kajetan Kajetanowicz 15, ks. kan. Antoni Lewandowski 15, ks. kan. Julian Axentowicz 10, ks. kan. Jan Szymonowicz 10, ks. Michał Maramorosz 5, ks. Jan Krasowski 5, ks. Kajetan Kasprowicz 5; za pośrednictwem red. *Gaz. Nar.*: Welichowski z Olejowa 5, dr. Stella Sawicki 10, Józef Światopełk Zawadzki 20, Mandybur, inspek. szkół ludowych 10, ze składek dobrowolnych szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie 43·74, przez redakcję *Słowa* gmina Monastyrek brodzki 4, Józef i Emilia hr. Baworowscy 200, Marja, Józef, Adam i Marja z hr. Baworowskich hr. Gołuchowscy 200, dr. K. Maramorosz (przez *Dziennik Polski*) 10 złr.

Dla chorego p. R. złożyła pani J. Sierakowska 2 złr.

Konfiskata. Ostatni numer *Szczutka* został skonfiskowany za wiersz wstępny i za rycinę, ilustrującą stanowisko rządu wobec powodzi galicyjskiej.

Goście rosyjscy. Jenerał Sokołow przybył z Kiszeniewa do Czerniowiec.

Przestroga. Uczeń cukierniczy, który zostawał w nauce u p. Müllera, wyłudza po sklepach na tegoż konto towary.

Podatek czynszowy. Odnośnie do obwieszczenia Magistratu królewskiego stołecznego miasta Lwowa z dnia 19. grudnia 1883 roku l. 50,142, którem podano do powszechnej wiadomości, że na częściowe pokrycie niedoboru funduszu gminy upoważniony został Magistrat do rozpisania i poboru gminnego podatku czynszowego w I. i II. kwartale roku 1884 w stopie progresyjnie procentowej od opłaconego czynszu najmu lub tegoż wartości, zawiadamia Magistrat, że Rada królewskiego stołecznego miasta Lwowa postanowiła uchwałami w dniach 15. i 28. maja 1884 roku powziętemi w myśl §. 86. statutu z dnia 14. października 1870 roku nr. 79 Dz. u. k. nałożyć i pobierać gminny podatek czynszowy jak w I. i II. kwartale 1884 roku i w III i IV. kwartale 1884 roku — w stopie progresyjnie procentowej od opłacanego czynszu najmu lub tegoż wartości, tj.. 1. trzy procent od rocznego czynszu najmu do 300 zł. 2. cztery procent od rocznego czynszu najmu nad 300 zł aż do 600 zł. 3. pięć procent od rocznego najmu nad 600 zł. Pod względem wymiaru i poboru tego podatku obowiązywać będą postanowienia ogólne, ogłoszone powyżej powołanem obwieszczeniem z 19. grudnia 1883 l. 50.142.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kancelistom sądowym: Bronisławowi Waligórskiemu w Przemyślu, Władysławowi Dietzowi we Lwowie i Józefowi Łagodzińskiemu w Stanisławowie, nowokreowane drugie posady prowadzących księgi gruntowe przy sądach gruntowych, pierwszemu w Przemyślu, drugiemu w Samborze, a ostatniemu w Stanisławowie.

Kolonie wakacyjne. Czwarty wykaz składek: PP. Dyrektor Szpetmański z listy l. 78. 1 złr. 80 ct. Schnlim Nenwelt 1 złr. 30 ct. Lukas z listy l. 95. 4 złr. K. Misiński z listy l. 138. od funkcjonarjuszów wyż. sądu kraj. 14 złr. Józef Kamiński, właśc. stawu, 5 złr. Z. Żółkiewski z listy l. 94. 6 złr. Dyr. E. Kościuk z listy l. 73. 3 złr. 74 ct. Jan Szwejkowski z listy l. 39. 15 złr. Dr. Fr. Hoszard 10 złr. Prezydentowa Löblowa z listy l. 130. 26 złr. Ks. prałat Żabłocki 3 złr. M. Makowski z listy l. 83. 3 złr. Dyr. M. Kyrowski z Brzeżan od trzech osób razem 4 złr. Włodzimierz Postruski (dodatkowo do dawniej wykazanych 25 złr.) jeszcze 5 złr. Dyr. dr. Z. Samolewicz z listy l. 51. 109 złr. Sekcja II Rady miejskiej 300 złr. Razem 510 złr. 84 ct., a razem z poprzednio wykazaną kwotą 1355 złr. 78 ct. wpłynęło dotąd do kasy komitetu na rzecz kolonij wakacyjnych ogółem 1866 złr. 62 ct.

Równe prawo dla wszystkich. Minister handlu rozporządził pismem z d. 29. kwietnia 1884 l. 9338, aby urzędnicy i słudzy pocztowi wyznania mojżeszowego byli wolni od wszelkiej służby w dwóch dniach nowego roku i w jeden dzień święta pojednania. Nie mamy nic przeciwko temu, ale słuszność nakazuje, by podobne ulgi w warunkach możności poczyniono wyznawcom także innych religij, bo wszelkie niezasłużone wyszczególnienia i odróżnienia wywołują tylko niechęć i rozgoryczenie.

Stypendja. Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwa stypendja po 300 złr. z fundacji „Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z roku 1877", przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem jedno stypendjum stolarzowi, a drugie ślusarzowi.

Nadane stypendjum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata. Kandydaci, ubiegający się o te stypendja, winni najdalej do 10. sierpnia 1884 wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i do łączyć do nich: 1. metrykę, 2. świadectwo moralności, 3. świadectwo ubóstwa i 4. poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wykazanym.

Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy, nadając stypendjum, może nadto wytknąć stypendystom kierunek, w jakim, i miejscowość, w której mają uzupełnić swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendjum, po wykształceniu się za granicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat dziesięć. Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendjum, będzie obowiązany zwrócić fundacji kwotę otrzymaną tytułem stypendjum wraz z 6%.

Najwyższa Rada sanitarna w Wiedniu odbyła dnia 28. bm. posiedzenie, na które zaproszeni zostali także profesorowie i radcy dworu: Hoffmann, Röll i Späth. Przewodniczący dr. Schneider przedłożył sprawozdanie urzędowe o cholerze w Toulonie, które zawiera znane z dzienników szczegóły. Wicekonsulat austrjacki nie nadesłał dotychczas żadnej relacji. Rada wyraziła następnie zapatrywanie, że wnosząc z objawów choroby według doniesień dotychczasowych, cholera teraźniejsza jest azjatycką. Na zapytanie rządu, jakie środki ostrożności należałoby przedsięwziąć na granicy Niemiec, Włoch i Szwajcarji, powzięła Rada uchwałę, która aż do zatwierdzenia rządu pozostanie w tajemnicy. W końcu krytykowano ostro postępowanie francuskich władz sanitarnych w Toulonie. Rozpalanie ogni na ulicach miasta nazwano przesądem średniowiecznym.

Żydowskie obywatelstwo. Łubianki Dolne i Górne, jedna z najpiękniejszych majętności Podola, dotychczasowa własność hr. Stadnickich, przeszły w tych dniach w posiadanie izraelitów Buberów za złr. 600,000, z których wypłacono natychmiast pół milj. gotówką. — *Diło* broni znanej swej statystyki powiatu horodeńskiego, powtarzając imiennie, że na 42 miejscowości żydzi są w 20 naczelnikami obszarów dworskich.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych miała być umieszczoną w kamienicy ks. Ponińskiego, przy placu Marjackim l. 1. Dowiadujemy się, że jeneralna dyrekcja poleciła zarządowi ruchu kolei arcyks. Albrechta, aby z powodu wygórowanego czynszu (15,000 złr.), zerwała układy z ks. Ponińskim, a zawiązała rokowania z p. Wajdą, właścicielem domu obok pałacu arcybiskupiego.

Karty. Otrzymaliśmy dzisiaj z Kołomyi następującą korespondencję: Codzienni goście tutejszego kasyna postanowili każdą wygranę w karty ofiarować dla powodzią dotkniętych. Jest to myśl sprawiająca zaszczyt wnioskodawcom, a z myśli tej naturalnie wyłania się odezwa do wszystkich Towarzystw kasynowych: Odłóżcie choć połowę codziennej wygranej w karty, a uratujecie wielu umierających z głodu, sami zaś nie uczujecie uszczerbbku w skutek tej odrobiny ofiary! — Udajemy się także o pomoc do innych krajów koronnych, które doznały naszej szczodrości, jak w czasie powodzi w Tyrolu i spalenia teatru w Pradze.

Prof. Bohdan Hoff z Jarosławia przygotował w zakładzie impregnacyjnym Rütgersa na Morawie cały ładunek wynalezionego przez siebie drzewa niezapalnego, przeznaczony do Anglji. Próby dokonane w zakładzie, o których koresp. wiedeński *Czasu* czytał sprawozdanie inżyniera, naocznego świadka, dały rezultat zdumiewający. Kawałek tego drzewa kształtu gonta wrzucono do ogniska kotła parowego i trzymano tam przez pięć minut. Drzewo zaledwo się okopciło. Równocześnie wrzucone kawałki blachy cynkowej i papy dachowej; materjały ogniotrwałe spaliły się natychmiast. Sądzimy, że wynalazkiem tym powinnoby się zainteresować Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, a przy budowie teatrów, okrętów, wiązań dachowych, szaf biurowych, mieszczących ważne papiery, tylko to drzewo powinno być używane. Materjał potrzebny do impregnacji prawie nic nie kosztuje.

O mniemanej szarańczy, której wielkie roje od dwóch tygodni przeciągały w okolicach Lwowa, złożył profesor dr. B. Dybowski prezydjum Namiestnictwa następującą opinję, która niezawodnie uspokoi już zupełnie zatrwożone umysły: „1. Owady, udzielone mi z c. k. Prezydjum Namiestnictwa nie należą do rzędu tych owadów, nazywanych „Szarańczami" (*Orthoptera sens*). 2. Przeciwnie należą one do rzędu *Prasiat. (Pseudo-neuroptera)* i działu *Amphibiatica*, „Wodoziemnych". 3. Owady tego działu nie przyczyniają u nas żadnych szkód rolnictwu, przeciwnie, w pewnych wypadkach są dla rolnictwa pożytecznemi, samice ich bowiem składają jaja do wody, a gąsienice z nich wylęgłe, żyjąc w wodzie i karmiąc się przeważnie pokarmami zwierzęcemi, tępią pewną ilość szkodliwych gąsienic, żyjących z niemi pospołu. 4. Jeżeli jaką szkodę gospodarzowi wyrządzić mogą, to tylko zjadają ikrę ryb w stawach i jeziorach. 5. Gatunki, przysłane do zdeterminowania, noszą nazwę *Libellula depressa* „Ważka płaska", i *L quadrims* „Ważka czteroplamista", opis migracji tych gatunków znajduje się w dziele Brehma „Illustrirtes Thierleben, Bd. V. p. 451."

Samobójstwo. Wczoraj przed południem zastrzelił się w mieszkaniu swem przy ulicy Łyczakowskiej pensjonowany urzędnik dyrekcji skarbu W. Powód niewiadomy.

Nagła śmierć. Wczoraj rano został tknięty apopleksją p. Laresch, wyższy urzędnik kolei Czerniowieckiej i zmarł natychmiast.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 29. czerwca. Skradziono na szkodę p. Immerdauera 25. bm. z wozu na drodze z Winnik do Lwowa pakę znaczoną N. 1974 wagi 21 kilo zawierającą 500 paczek tureckiego tytoniu po 35 ct. wart. 175 złr., p. Salomonowi B. z bożnicy pod l. 12 ul. Smocza tales, 10 przykazań i książkę hebr. do modlenia wart. 18 złr., p. Karolinie K. pod l. 9 ul. Panieńska bieliznę znacz. A. K. wart. 14 złr., p. Natanowi L. pod l. 17 u. Kaźmierzowska futro białe z lisów rosyjskich wart. 80 złr, spodnie, 2 bekiesze, 2 par butów, szal zimowy, białą chusteczkę znacz. H. L. i czerwoną, wart. 35 złr., p. Marji G. pod l. 18 ul. Sobieskiego srebrny zegarek anker z takimże łańc. wart. 24 złr., p. Zofii W. w sklepie p. Underki czerw. portmonetkę z kwotą około 5 złr. i kartką zast. zakładu zast i kred, a p. Wincentemu Ł. z otwartej lady w sklepie l. 23 ul. Grodecka 64 złr. — P. Karol Rudziński, rzeźnik znalazł w swoim sklepie ul. Rajtana l. 4 portm. z kwotą 1 złr. 50 ct., pp. Tomasz Fronczak i Ludwik Masławski znaleźli w ogrodzie Miejskim 24 złr. — Zakwestjonowano na wsi u włościanina zegarek złoty znaleziony w marcu przed rogatką Żółk.

Podhajce 22. czerwca. Dnia 13. bm. ukonstytuowała się Rada powiatowa podhajecka. Wybrano prezesem Edmunda Lityńskiego, wiceprezesem Kazimierza Zarembę, wydziałowymi z kurji posiadłości większych Andrzeja Mikulego, z kurji miast Michała Borowskiego, z posiadłości mniejszych gr. kat. dziekana Hilariona Stetkiewicza, zaś z całej Rady ks. prałata Jakóba Kerschke i włościanina Teodora Sodomorę. Do Wydziału weszło przeto dwóch Rusinów.

Czerniowce 29. czerwca. Na przestrzeni kolejowej koło Kuczurmare w skutek burzy ulewnej, połączonej z piorunami, zginęło wczoraj trzech robotników. Prócz tego jeden jest ranny, a pięciu dotychczas nie odszukano. Była to burza niesłychana, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Wysłano stąd pociąg ratunkowy. Kolej Lwowsko-Czerniowiecka nie ponosi żadnej szkody.

Bytom 29. czerwca. Zdołano ocalić wszystkich górników zasypanych w szachcie „Deutschland" w Świętochławicach.

Warszawa 27. czerwca. Onegdaj odbył się tu ślub młodej i nadobnej pary, po którym nastąpić miał suty obiad weselny, a państwo młodzi hołdując modzie, zamierzali wyruszyć w poślubną podróż za granicę. Lecz w przeddzień ślubu narzeczona wystąpiła z projektem, który znalazł aprobatę oblubieńca. Ponieważ w sąsiednich wsiach, obok których pan X. posiada majątek ziemski, wylew Narwi wyrządził dotkliwe szkody włościanom, panna młoda więc postanowiła koszta obiadu weselnego, oraz podróży za granicę użyć ku wspomożeniu nieszczęśliwych. Obliczono sumę na 1300 rubli. Zaraz po ślubie państwo młodzi wyjechali do swojej wsi i w miodowym tygodniu osobiście rozdzielać będą zapomogi nieszczęśliwym powodzianom.

Dnia 23. bm. otwarto w Kownie komunikację telefonową. Urządziła ją kompanja przedsiębiorcza, prowadząca wielkie roboty w okolicach Kowna. Telefony kowieńskie służą też tylko do użytku kompanji, łącząc główne biuro z mieszkaniami inżynierów i z placami robót.

Z Kowna donoszą, że Towarzystwo wzajemnego kredytu ziemskiego wystawia na sprzedaż przez licytację 10 dóbr większych, położonych w gubernjach kraju północno-zachodniego. Majątki te stanowią własność byłych wyższych urzędników miejscowych. Licytacja ma się odbyć w tych dniach w Petersburgu. Prawo kupna służy jedynie osobom wyznania prawosławnego.

Petersburg 27. czerwca. Wkrótce ma być sądzoną banda podpalaczów, którzy systematycznie i zręcznie umieli trudnić się podpalaniem, w celu odbierania premij asekuracyjnych. Działalność nie ograniczała się na samym Petersburgu. Ważną rolę w tej bandzie odgrywały kobiety.

W Gleichenbergu bawi już 2010 gości kąpielowych. Arcyks. Albrecht wyjechał już po 4-tygodniowym pobycie.

Śnieg w Karpatach. Piszą z Nadwórny: Od d. 18. bm. śnieg zalega góry. W wyżynach 1600—1700 metrów wysokość jego wynosi półtorej stopy, a na północnych stokach jeszcze więcej. Ale i w dolinach do 700 metrów absolutnej wysokości leżał śnieg na cal dnia 19. bm.

Smutny wypadek. Przed kilku dniami w Warszawie w domu państwa G. zebrał się orszak weselny. Miano właśnie wyruszyć do kościoła dla asystowania przy obrzędzie ślubu panny G. z panem W. Jak zwykle w podobnych razach, młodzi przyklękli naprzód przed rodzicami dla otrzymania błogosławieństwa. Wzruszona samym aktem i w ogóle od pewnego czasu cierpiąca pani G. przy zakreśleniu krzyżyka nad głowami młodej pary, dostała ataku sercowego. Posłano po lekarza, lecz zanim ten przybył, już pani G. życie zakończyła. Naturalnie, że wobec takiego nieszczęścia rodzinnego o ślubie mowy być nie mogło. Panna młoda biały welon i mirtowy bukiet zamieniła na żałobne szaty!

Warszawianki na kuracji. Wielką sensację pośród szczupłego kółka naszych rodaków, bawiących na kuracji w Ems, wywarła wiadomość o zaręczynach dwóch rodzonych sióstr panien X., które w ciągu kilku tygodni pobytu podbiły serca tak flegmatycznych ludzi, jakimi są Holendrzy. Starsza panna X. poznała niejakiego van Y. podczas wycieczki towarzyskiej do Koblencji. Młody Holender, syn bogatego kupca, w niespełna dwa tygodnie oświadczył się o nadobną Warszawiankę i został przyjęty. W trakcie tych oświadczyn przybył do Ems jego ziomek i przyjaciel i przezeń wprowadzony do domu pani X., oświadczył się niebawiem o rękę młodszej siostry. Termin ślubu młodych par naznaczono pod koniec lipca, koniecznie na żądanie panien w Częstochowie. Do jakiego stopnia van Y. jest zakochany, dowodzi ta okoliczność, że będąc protestantem, na żądanie narzeczonej przechodzi na katolicyzm.

Tajemniczy dom. W Londynie w niedzielę 15. bm. około godz. 8 wieczorem w południowej części miasta okropny huk przeraził całe miasto. Władze bezpieczeństwa znalazły na miejscu eksplozji mężczyznę leżącego bez zmysłów na podłodze z porwaną w sztuki lewą ręką. Eksplozja powstała podczas doświadczeń chemicznych, którym się ów mężczyzna oddawał. Władze od dawna już miały na ten dom podejrzenie. Pogłoska twierdzi, że wypadek ten wprowadził policję na ważne odkrycia.

Sprzedaż majątków. Według doniesienia czasopisma *Wołyń*, kijowskie towarzystwo kredytu ziemskiego wystawiło na sprzedaż w gub. wołyńskiej 22 majątków ogólnego obszaru 54,437 dziesięcin.

Zemsta tancerki. W teatrze Carolino w Palermo, jakiś młodzik rzucił tancerce bukiet na scenę, lecz w chwili, gdy tancerka podnieść chciała bukiet, cofnął go za pomocą przywiązanego do niego sznurka. Rozgniewana artystka wpadła przez orkiestrę do sali i tym samym bukietem przez kilka minut zawzięcie obrabiała sprawcę. Publiczność biła dzielnej mścicielce entuzjastyczne brawo.

Sute wesele. Niedawno w pruskiem miasteczku Grüz pewna włościańska rodzina obchodziła gody weselne, trwające przez trzy dni bez ustanku. W czasie tym goście spożyli: półtora cetnara ryb, siedmnaście cetnarów mięsa, tj. jedną krowę, dwa wieprze, cztery cielęta, sześćdziesiąt kur, ośm cetnarów pszenicy i dwa cetnary żytnej mąki, dwa cetnary masła, sześćset litrów mleka, dwa i pół cetnara cukru, dwieście butelek wina, sto butelek wody salcerskiej, dziesięć beczek bawarskiego piwa, pół beczki czarnego piwa, pięćdziesiąt litrów wódki, cztery tysiące cygar, tysiąc jajek, pół cetnara ryżu, pięć cetnarów kartofli, jeden cetnar konfitur i trzydzieści litrów ekstraktu limoniady.

Amator wielożeństwa. Władze w Toledo (Stany Zjednoczone), aresztowały pewnego woźnicę nazwiskiem Neuville, który porwał miss Lillian Whituey, córkę jego chlebodawcy i wziął z nią ślub. Woźnica oskarżony przez tego ostatniego o bigamię, został uwięziony, a miss Lillian chociaż zaprzeczała, że nie jest jego żoną, oświadczyła, że jej serce w zupełności należy do niego. Jednocześnie policja zebrała mnóstwo interesujących wiadomości o tym dziwnym człowieku, i tak: w Toronto, gdzie jest znany pod imionami: Grzegorza Newbald, Grzegorza Ferry i Stewand, został skazany za bigamię w 1877 roku. Parę lat przedtem skazany był w temże mieście za fałszerstwo, lecz po dwóch miesiącach więzienia, uwiódł żonę nadzorcy, uciekł z nią i z pieniądzmi jej męża do Bothwell. Po kilku dniach porzucił ją. Neuville oprócz tego ożenił się w Newake pod nazwiskiem Newbolda, pod nazwiskiem ześ Percy pojął za żonę miss Annę Henry. W styczniu 1883 pod nazwiskiem Grzegorza Perry zaślubił Celinę Rowe. Cokolwiek później zaślubił bogatą dziedziczkę w Jersey City, pojął także za żonę pewną młodą kobietę w Watertown, a inną znowu w Paterson. Według zeznania pewnej osoby, z którą płochy woźnica żył w Detroit aż do czasu wykradzenia miss Lillian, prawdziwe jego nazwisko ma być Robert Newbold i jest on synem oficera armii angiejskiej, mieszkającego obecnie w Paterborn (stan Ontario). Na tem jednak nie koniec; według innych wiadomości w roku 1862 mając lat dziewiętnaście przybrał nazwisko Karola Stewerta, aby debiutować w karjerze matrymonialnej, zaślubiając miss Wood z Kingston. W parę dni potem zniknął i zeznająca nie wie co się z nim działo aż do roku 1875, kiedy go spotkała i została przez niego zaślubioną. Nazywał się wtedy Smith. W rok potem udał się do Campbellfort i ożenił się z Marją Adelajdą Nichols, która dowiedziawszy się, że nie jest jego jedyną żoną, dostała pomięszania zmysłów i umarła w szpitalu. Wkrótce potem wielożeńca został skazany za wielożeństwo i osadzony w więzieniu. Człowiek ten tyle razy żeniący się, spełniał również najrozmaitsze rzemiosła. Był garsonem w restauracji, czeladnikiem u rzeźnika, komisantem księgarni, ajentem przedsiębiorstw teatralnych, kaznodzieją metodystowskim, urzędnikiem u prawnika itd. Ostatecznie był woźnicą.

Miłosz Köhler, rodem z Bydgoszczy, którego angielskie pisma zowią Polakiem, wynalazł przyrząd przeciwko jąkaniu się. Przyrząd ten przedstawiony został stowarzyszeniu fizjologicznemu w Londynie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 30. czerwca ostatnie przedstawienie dramatu przed wyjazdem do Krynicy. Cały dochód na korzyść powodzią dotkniętej ludności: „Gęsi i Gąski," komedja w 5 aktach Michała Bałuckiego.

P. Okołowicz, zamieszkały w Paryżu, napisał operetkę pt. „Trzej wróżbiarze" i wystawił ją w teatrze „Ambigu" z wielkiem powodzeniem. Libretto dorobili Hennequin i Valabregue.

Ustawa gminna, ustawy i rozporządzenia z nią w związku będące, zestawił i uzupełnił po koniec marca br. dr. Paweł Skwarczyński. Książki tej nader pożytecznej i dokładnie ułożonej, wyszła część pierwsza, obejmująca przepisy ogólne i odnoszące się do gospodarstwa majątkowego.

Ruch stowarzyszeń

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie otwiera w czasie od połowy lipca do końca sierpnia br. kurs wakacyjny nauki gimnastyki praktyczno-teoretyczny dla nauczycieli. Kandydaci winni zgłosić się pisemnie do dyrekcji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie (ul. Kurkowa l. 7), z dodaniem świadectwa lekarskiego co do stanu zdrowia uzdolniającego ich do ćwiczeń gimnastycznych, a to najpóźniej do 10. lipca.

Na żądanie wydawać będzie dyrekcja Towarzystwa poświadczenie, iż kandydat odbywa podróż na kurs powyższy, które to poświadczenie może służyć na poparcie prośby kandydata o zniżenie karty jazdy na kolejach. Dyrekcja Towarzystwa poczyni starania, celem możebnego umieszczenia kandydatów we Lwowie. Po skończonym zaś kursie dyrekcja Towarz. wyda poświadczenie z odbycia tegoż.

Kandydaci krajowi muszą się zgłosić do egzaminu pisemnie, stosownie do wskazówek zawartych w rozporządzeniu ministerstwa wyznań i oświaty z 10. września 1870, do państwowej komisji egzaminacyjnej we Lwowie, obcokrajowi zaś do dyrekcji Towarz. gimnastycznego „Sokół." W obu razach przypada termin egzaminów z końcem sierpnia, ewentualnie z końcem grudnia br. Bliższych szczegółów na zapytania ustne lub pisemne udziela dyrekcja Towarz. gimnast. „Sokół" we Lwowie ul. Kurkowa l. 7 w godz. 6—9 wieczorem.

Towarzystwo przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie jutro we wtorek o godz. 6 wieczorem w uniwersytecie w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1) B. Lachowicz: O możliwości zamiany ciężkich olejów ziemnych na lekkie. 2) A. Rehman: Sprawozdanie z wycieczki w okolice Niska. 3) H. Walter: Nowe znalezienia numulitów.

(f.) **Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.** Dnia 21. bm. odbyło się posiedzenie zwyczajne Towarzystwa w sali fizyki wyższej szkoły realnej o godz. 6 wieczorem. Członkowie zebrali się licznie, między innymi zaszczycili zgromadzenie obecnością swą profesorowie uniwers. dr. Euz. Czerkawski, Freund, Kreutz itd. Zagajając posiedzenie, udzielił przewodniczący prezes Towarz. dr. Radziszewski tej miłej dla członków wiadomości, że Koło nauczycieli krakowskich przystąpiło do Towarz. na podstawie ułożonego przez siebie regulaminu, że zatem Towarz. zyskało przez to 67 nowych członków. Dalej odpowiada dr. R na zapytania z wielu stron dochodzące, co do sprawy zastępców nauczycieli, iż z niezawodnego źródła dowiedział się, że w sprawie tej zapytywało ministerstwo oświaty galicyjską Radę szkolną krajową, czy w kraju naszym okazuje się potrzeba systemizowania większej liczby posad nauczycielskich, i że Rada odpowiedziała, iż potrzeba w kraju naszym kreować posad pięćdziesiąt.

Dr. Baraniecki, docent uniwersytetu warszawskiego, który jako gość przybył na posiedzenie, przemawiał następnie w sprawie wydawnictwa Biblioteki dzieł matematyczno-fizycznych w Warszawie, podjętego z funduszów zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia Józefa Mianowskiego. Pan B. przedstawiwszy doniosłość tegoż wydawnictwa i pomyślny jego rozwój mimo krótkiego jeszcze istnienia, wzywa matematyków tutejszych do współudziału, a na razie do porozumienia się co do niektórych kwestyj dydaktyczno-naukowych, szczególnie zaś co się dotyczy nauki matematyki i fizyki w szkołach średnich.

Następnie odczytał p. Salo referat swój o nauce języka niemieckiego w klasie I i II. Prelegent wnosi, by w tych klasach aż do drugiego półrocza klasy II. uczyć tym samym trybem jak w szkołach ludowych, tj. by teoretyczną naukę gramatyki na razie usunąć, a na podstawie powiastek w sposób praktyczny nauczyć wszystkich kardynalnych zasad języka, zaś potem dopiero (w drugiem półroczu klasy II rozpocząć systematyczną naukę gramatyki. W części piśmiennej zaleca p. Salo na pierwszym stopniu nauki szczególniej ekstemporalną i kompozycje, stanowczo zaś potępia dyktaty, których częstokroć uczniowie nie rozumieją. W dyskusji nad tym przedmiotem uczestniczyli: dr. Żuliński, prof. Palmstein, Zimmermann i Hodoly. Posiedzenie jako ostatnie w bież. roku szkolnym zakończył przewodniczący, życząc zgromadzonym wesołych feryj.

---

ona niezmordowanie, teraz jednak, gdy już był rekonwalescentem, z delikatnością doskonale dla niego zrozumiałą, zaczęła się usuwać, jak gdyby w myślach jego czytała, że tu, w domu jego przodków, nikt z rodu Marsdenów, nie powinien zajmować miejsca. Myśli jednak takie nie błądziły już teraz po głowie Filipa. Cierpienie zmieniło jego zapatrywania i częstokroć gorzko sobie wyrzucał dawną swą antypatję i nienawiść względem Adeliny, za którą ona tylko uprzejmością i gościnnością mu się odwdzięczyła. A pamiętać musimy, że Filip nic dotychczas nie wiedział, o prawdziwem poświęceniu się dla niego Adeliny. Na żądanie tej ostatniej, dr. Vincent zachował na razie rzecz całą w tajemnicy, zastrzegłszy jednak wyraźnie, że opowie wszystko Filipowi, skoro tylko uzna za stosowne. Doktor, trzeba przyznać, dość był zadowolony z obrotu, jaki sprawa wzięła. Niechaj ładna panna pielęgnuje z takiem staraniem, przystojnego, młodego człowieka, a według wszelkich romansowych prawideł, z czasem pokochać się muszą. Widział on doskonale, że Filip i Adelina zbliżali się coraz bardziej; wiedział, że skoro wyjawi całą prawdę Gawestonowi, sprawa ukończyć się musi pomyślnie. Wiedział również, że Adelina, odkrywszy najpiękniejsze strony charakteru Filipa, odkąd znikła w nim dawna duma i nienawiść do jej rodu, przywiązywała się do niego co raz więcej. Nic tak łatwo nie wzbudza miłości w sercu kobiety, jak ta opieka, którą wykonuje nad mężczyzną. Prędzej kobieta pokonywa człowieka, któremu wyświadczyła jakieś dobrodziejstwo, niż tego od którego sama przyjmowała usługi..

(Dokończenie nastąpi).

Z izby sądowej.

Lwów 30. czerwca.

(Szyld asekuracji.)

Czytelnicy pamiętają, że dnia 15. maja o godz. 8. wieczorem spadło z balkonu pierwszego piętra kamienicy p. Kiselki pod l. 7 przy pl. Marjackim skrzydło szyldu wiedeńskiego towarzystwa asekuracyjnego i że wskutek tego wypadku przechodzący wówczas hr. Aleksander Komorowski i Zofja Tomaszewska doznali uszkodzenia ciała.

W sprawie tej toczyła się przedwczoraj przed południem w sekcji III sądu karnego rozprawa, której przewodniczył p. Emisberger.

Pociągnięty do odpowiedzialności p. Zygmunt Frey, naczelnik filji lwowskiej wspomnianego towarzystwa, w którego obronie stawał adwokat dr. Popiel, składa winę na firmę p. Szapiry, która przed 3 laty fatalną tę tablicę sporządziła i umocować się zobowiązała. Jeżeli tedy czynność ta wadliwie została uskutecznioną, w takim razie odpowiedzialność spada na p. Szapirę.

Poszkodowany hr. Komorowski, którego uszkodzenie uznano jako ciężkie, żąda 250 złr. za wydatek na leczenie i 1000 złr. za ból; zaś 10-letnia Tomaszewska także 1000 złr. za ząb wybity.

Sędzia p. Emisberger, mimo że w załatwieniu sprawy kierował się wytrawną bezstronnością, był widocznie przekonania, że należy surowo karać wszelkie narażenie życia ludzkiego, i skazał p. Freya za przekroczenie z § 335 z. k. na 20 dni aresztu, zamienionych na 100 złr. grzywny i przyznał p. Komorowskiemu 36 złr., a p. Tomaszewskiej 15 złr. odszkodowania, odsyłając ich z dalszemi pretensjami na drogę prawa.

(Rozruchy tarnopolskie.)

Tarnopol 29. czerwca. *(Tel.)* Wywody przeciągnęły się do dnia południa. Oskarżenie było silne i wymowne, a natomiast oba obrońcy znakomicie spełnili swój obowiązek. Przemowa dra Jackowskiego wywarła niebywałe tu wrażenie na przysięgłych i na publiczność. W sali powszechne wzruszenie. Dodać tu należy, że również przewodniczenie było wzorowo przedmiotowe. Po 3 godzinnej naradzie wydali przysięgli przez usta swego starszego p. Kopczyńskiego werdykt uniewinniający wszystkich oskarżonych zupełnie, a tylko Kulińskiego i Puzaka uznali winnymi przekroczenia obrazy straży.

Tarnopol 29. czerwca. *(Tel.)* Wyrok trybunału jest następujący: Kuliński skazany na 3 zł. grzywny, a Puzak na 10 dni aresztu. Wszyscy inni uwolnieni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wywóz bydła galicyjskiego. „Budap. Cor." donosi, że pismo ministerstwa handlu do zarządów kolei galicyjskich, zawierające polecenie, aby nie przyznawano taryfy ulg dla wywozu bydła do Pressburga jak do Wiednia, sprawiło w kołach węgierskich wielkie wrażenie. Dziennik ten, krytykując powyższy reskrypt bar. Pino, zaznacza, że sprzeciwia się on umowie handlowo-cłowej. Przyznaje on wprawdzie, że budowa kolei Pressburgskiej idzie do Galicji i Bukowiny wywożonego, lecz sprzeciwia się temu, żeby dla bydła, które z Bogumina idzie do Pressburga, a nie do Wiednia, ustanowiono wyższą taryfę. Organ węgierski żąda, aby wywóz bydła z Galicji szedł na Pressburg, i robi zarzut, że rząd austrjacki dla utrudnienia wywozu do Węgier nie przyjmuje organu wywozowego. W końcu żąda, aby bydło było naturalnie zwolnione. Austryjacy zażądał od ministra Szeżenyiego, aby odniósł się do obrony zagrożonego interesu Węgier. Budap. Cor." zaś w interesie węgierskiej przemysłowej organu wiedeńskiego.

Przemysł górniczy. Rozprawa jaka w dniu 21. bm przeprowadzoną została w trybunale administracyjnym w Wiedniu, ma zasadnicze dla naszego przemysłu górniczego znaczenie.

Chodziło tu najpierw o rozstrzygnięcie kwestji, czy obowiązującem jest najwyższe postanowienie z roku 1862, orzekające, że olej skalny (nafta), wosk ziemny i olej, do wyrabiania olejów świetlnych, nie może być uważany jako minerał zastrzeżony (regale), następnie czy według orzeczenia ministerstwa handlu z roku 1856 ma być zaliczony także i wosk ziemny, czyli ozokeryt, jako należący wyjątkowo do rzędu tych samych co i nafta minerałów.

Powodem poruszenia tych kwestyj był fakt następujący: P. Marjański, imieniem spółki kąpielowej Truskawieckiej, wystąpił przeciw p. Glińskiemu o prawo wydobywania wosku ziemnego w dobrach Truskawiec i Dobrohostów. Gdy zaś na jednej z tych działek p. Gliński nabył od skarbu prawo kopania nafty i wosku ziemnego na całym obszarze dóbr Tustanowice, Truskawiec i Dobrohostów. Gdy zaś na jednej z onych wykrycie, najpierw przez p. Glińskiego, nabył od nafty i wosku ziemnego, zarządził, aby p. Gliński obszar ten w tym względzie z lasem ...

Na mocy kontraktu, zawartego z dyrekcją lasów, tymczasowo spółka nabyła prawo do kopania nafty i wosku ziemnego, zaś od starostwa, opierając się na koncesji, domagał się zakazania p. Marjańskiemu wydobywania wosku ziemnego. Przeciw temu udzieleniu koncesji wniósł p. Marjański rekurs do namiestnictwa, opierając się na tem, że on posiada wyłączne prawo poszukiwania nafty, zaś na mocy tego prawa do wydawania koncesji na prowadzenie robót górniczych, gdyż w tym względzie kompetentne są wyłącznie urzędy górnicze. Gdy rekurs p. Marjańskiego został odrzucony, udał się on do trybunału administracyjnego.

Sprawy p. Marjańskiego broniąc przed trybunałem wobec prawa kanonicznego we Lwowie, dr. Reinberger, następca rad Banku kredytowego był dr. Stanisław Szczepanowski ze Lwowa. Trybunał orzekł, że p. Marjańskiemu, jako prawnie niezaczepionemu i niezbyt jeszcze orzeczeniem zasadzie geologicznego, wosk ziemny jest surowcem dla przemysłu, zaś wyrażenie ... olejem skalnym nie jest, tylko z dawnego orzeczenia z roku 1862, wyłączającego z regale minerałów zastrzeżonych, jako wykładni tegoż ... W motywach wyroku nadmienił równiei trybunał, iż wobec sankcjonowanej nowej ustawy, nie wymaga to bynajmniej jednakowoż uregulowania kwestji szczególnie w ustawie prowadzonej uważanie bez powodu się w najbliższym czasie w orzeczeniem i z tym powodem okazać się niedostatecznem, że ci, którzy ... w lennicze ... spokojni, ... że ... nadal ... niniejszej tra-

Na najbliższej kadencji sejmowej wniesiony być ma ze strony rządu projekt nowej ustawy krajowej, zawierający postanowienia o wydobywaniu nafty i wosku ziemnego, a Wydział krajowy, w celu naradzenia się nad tą sprawą, zwołał ankietę z ludzi fachowych na dzień 5. lipca pod kierownictwem radcy Wydziału dra Werszczyńskiego. Powołani do ankiety są: Z Kołomyi pp. St. Szczepanowski, Wolfarth, dr Fedorowicz; z Borysławia p. Samuel; z Gorlickiego pp. Gorajski i Adam Skrzyński; ze Lwowa pp. Walter i Syroczyński.

O treści projektu nowej ustawy i wyniku ankiety niezwłocznie uwiadomimy czytelników. („Gaz. Lw.")

Lwów 24. czerwca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona od 9·50, pszenica biała — do 10·25, pszenica żółta — do —·—, żyto — 8·70, jęczmień browarny — do 8·50, jęczmień na kaszę — do —, owies 8·— do 8·80, groch do gotowania — do —, groch na paszę — do —, kukurudza —, hreczka — do 8·—, koniczyna czerwona — do —, tymotka — do —, fasola — do —, bób — do —, wyka — do 6·— spirytus — —.

Targ na wołý. Wiedeń 30. czerwca. (Telegr.) Przypędzono galicyjskich 313, węgierskich 613, niemieckich 402, razem 1328 sztuk.

Płacono galicyjskie złr. 60·— do 63·—, węgierskie złr. 60·— do 63·—, niemieckie złr. 58·— do 64·20 za 100 kilogramów.

Targ na wołý. Preszburg 29. czerwca. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 649 sztuk, węgierskich 1127, niemieckich 350, razem 2126. Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie złr. 59·— do 64·—, węgierskie 57·— do 63·50, niemieckie 55·— do 63·— za 100 kilogramów.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. czerwca.

Niedzielna *Wiener Allg. Ztg.* zamieszcza artykuł wstępny, w którym, rozpoczynając słowami: „Polska nazywaną bywa Niobą narodów" — następnie scharakteryzowawszy dosadnie klęskę, jaką powódź Galicji w roku bieżącym zadała, odzywa się z oburzeniem: Miljony mienia, zdobytego w pocie czoła — zniszczone, wiele tysięcy pracowitego i pilnego ludu głód cierpi, a oto zamierza się wyczekiwać, dopóki przemądry Sejm nie naradzi się nad środkami pomocy. Czyż nie jest to szyderstwem, że aż do czasu, w którym państwo zechce, ludzie poszkodowani mają czekać na pomoc? Zaprawdę, w Austrji patrjoci galicyjscy mają wszyscy powody do skarg, gdy okaże się, że środki krajowe nie mają do powiedzenia przeciw takim klęskom postępowania do procedury austrjackiego procesu. Czyż bowiem głodni będą ząbki, a rozpaczający poczekaniem, jeżeli im się powie, że Sejm i Rada państwa zajmą się ich niedolą w drodze parlamentarnej? I czyż jest to objawem ludzkości ze strony nowoczesnego cywilizowanego państwa, czyż świadczy to choćby tylko o rozsądku politycznym? Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywalibyśmy się na podobne postępowanie, na żaden sposób ani pojąć, ani pochwalić nie możemy tego spokoju, z jakim prowadzoną jest dyskusja wobec bezprzykładnej katastrofy, zamiast otworzyć uciśnionemu krajowi bogate źródła całej monarchji" *Wiener Allg. Ztg.* kończąc swój artykuł wzywa rząd do pozbycia się tego chłodu, z jakim traktuje on dotąd nieszczęście Galicji.

Czerniowiecka „Ruska Rada" postawiła znowu dwie kandydatury: na okręg Putyłów-Wyżnica gospodarza I Klimakolarczuka, a na okręg Sadagórski Stefana Dutkę, także włościanina.

Na wczorajszem posiedzeniu unieważnił parlament niemiecki wybór posła M. Sczanieckiego mimo obrony, z jaką przy obradach wystąpił poseł L. Czarliński. Ponieważ parlament niemiecki odbywa ostatnie posiedzenie, przeto o obradach nad znanym wnioskiem językowym Koła sejmowego resp. Czarlińskiego nie może już być mowy. Wszakże wniosek ten, o czem nie wolno nam wątpić, ponowionym będzie na przyszłej kadencji.

Ostatnie wiadomości z południowej Francji o cholerze są coraz groźniejsze. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że choroba, której charakter jest dotąd jeszcze przedmiotem sporu pomiędzy lekarzami francuskimi, wyszła już po za Toulon. I tak we wsiach okolicznych wydarzyły się już trzy wypadki, mające najzupełniej cechę cholery, tożsamo donoszą z Marsylji i nie jest wcale rzeczą skonstatowaną, czy podległy im tylko osoby uszłe z Toulonu, zkąd wyjechała już dziesiąta część ogólnej liczby mieszkańców. Zdaje się jednak rzeczą pewną, że władze francuskie zawiniły wielce przez zaniechanie odosobnienia Toulonu. Podobnie zapatruje się także bardzo zpokojny zresztą *Fremdenblatt*. Sam dr. Brouardel miał zachorować na cholerę, czy cholerynę, a doniesienia prywatne z Toulonu nie każą wierzyć lekarzom, którzy mają się powodować nie dość roztropną zasadą niestraszenia publiczności, spodziewając się jeszcze, że choroba da się zlokalizować. Rząd niemiecki wysłał już do Toulonu dra Kocha dla zbadania choroby, a *Fremdenblatt* zaręcza, że rząd austrjacki zarządza także dostateczne środki ostrożności — jeżeli jednak zarówno stanowcze i radykalne jak wobec nieszczęścia powodzi w kraju naszym, to chyba i w tym razie należy przedewszystkiem prosić Pana Boga o odwrócenie nowej klęski, tak jak to uczynił półurzędowy *Fremdenblatt* na wiadomość o powodzi w Galicji.

Dziwne zaprawdę rzeczy dzieją się na Wschodzie. Rosja instaluje wpływem swoim w Czarnogórze wydalonego z Serbji metropolitę Michała, a czyni to zapewne bardziej dla własnej korzyści, niż w celu oddania przysługi Serbji, Austrji, a przedewszystkiem Turcji. Równocześnie sułtan obsypuje swemi względami i łaskami księcia Nikitę. Darowuje mu pałac nad Bosforem i utrzymuje go własnym kosztem, przesyła mu w podarku sułtańską szablę w oprawie z brylantów i dwa złotem okładane rewolwery. Porta traktuje z Czarnogórą o zawarcie traktatu handlowo-cłowego i konsularnego, a w zadatku pomyślnego zakończenia odnośnych rokowań, urządza Czarnogóra w Turcji 3, Turcja w Czarnogórze 5 konsulatów, *et tout va pour le mieux dans ce meilleure de mondes.*

Wiadomości z Tonkinu, donoszące, że zawarty świeżo w Chinach traktat został naruszonym odwracają w tej chwili uwagę opinji francuskiej od konferencji londyńskiej, która rozpoczyna właśnie swe prace. Większa część dzienników francuskich żąda użycia jak najenergiczniejszych środków w celu należytego ukarania Chin, a żąda tego, mimo oświadczenia Ferrego, że poseł Patenotre otrzymał polecenie udania się natychmiast z Szangaju do Pekinu, ażeby się domagać zadośćuczynienia od rządu chińskiego, i mimo oświadczenia, że równocześnie admirał Courbet obejmuje dowództwo nad całą eskadrą, aby mógł skutecznie popierać żądania posła francuskiego. Ale bo też okazało się, że ów napad na garnizon francuski z Hanoi był formalną zasadzką, dobrze obmyślaną. Jak już doniósł telegram, francuska załoga przez dwa dni biła się z Chińczykami i straciła 10 zabitych i 43 rannych. Dwa parowce wysłano do szukania rannych. Jenerał Négrier przybył z posiłkami dwa kilometry po za Bacle i oczekuje instrukcji. Chińscy jenerałowie Wuengly i Nony stoją z 10,000 regularnego wojska pomiędzy Langson a Bacle. Jak wiadomo, poseł chiński w Paryżu oświadczył, że to nie regularne wojska chińskie uderzyły na francuski garnizon, ale rozbitki oddziałów.

Drugą sprawą, zajmującą dzisiaj całą prasę francuską bez wyjątku, jest spór między księciem Wiktorem Napoleonem a księciem Hieronimem, jeśli nie już rozbrat między synem a ojcem. Jak telegrafują z Paryża, przesłał książę Wiktor pismo do deputowanego Jolibois, w którem oświadcza, że musi opuścić dom ojcowski mimo wysokiego szacunku, jaki ma dla ojca, chce bowiem zachować sobie swobodę myśli. Jedyną wytyczną dla niego, tak pisze książę, będzie spuścizna, pozostawiona mu przez Napoleona I. i Napoleona III. Spuścizny tej nie naruszy, nie może też nigdy zdecydować się do brania udziału w czynnościach, które sprzeciwiają się jego politycznym zasadom i jego dobrej wierze. W końcu nadmienia książę, że postanowił nie solidaryzować się z wielu kompromitującemi czynnościami, i że odpowiadać nie będzie na nowe zaczepki, ale że zachowa w przyszłości milczenie, jakie mu nakazywać będzie jego stanowisko. W obec tych rozterek wiele dzienników francuskich mówi już o rychłem rozbiciu się stronnictwa napoleońskiego, albo raczej o rozpadnięciu się tej partji na dwa obozy, żeromistów i wiktorzystów. Inne znowu pisma nie dowierzają tej polemice, nazywając ją nędznie odgrywaną komedją i podnosząc, że książę Hieronim, nie młody i zdepopularyzowany, przekonał się, iż sam żadnych nie może mieć widoków, syna więc teraz na pierwszy plan wysuwa. Dla Rzeczypospolitej staje się stronnictwo napoleońskie mniej jeszcze niebezpiecznem.

Co do konferencji londyńskiej, to zapisujemy tutaj, że według najświeższego telegramu londyńskiego wszystkie już porobiono przygotowania na jej zebranie. Konferencja miała odbyć przedwczoraj o godzinie 3ej po południu pierwsze posiedzenie, które ma mieć tylko formalny charakter.

Ze Stambułu donoszą, że Porta wysłała nową notę okólnikową do swych reprezentantów za granicą oskarżając się, że statki obcych państw, przepływające przez Dardanele odmawiają zapłaty taksy sanitarnej.

Sesja serbskiej Skupczyny została przedwczoraj zamkniętą. Deputowani rozjechali się nazajutrz po zamknięciu sesji; król zaś z dworem swoim opuszcza Nisz we wtorek, a ministrowie i biura tychże we czwartek udają się do Belgradu. Zawotowany budżet równoważy przychody z wydatkami w okrągłej sumie 46 milionów dynarów. Na potrzeby budujących się kolei żelaznych, na emisję pożyczki rentowej, tudzież na zwiększone wydatki ministerstwa oświecenia i wojny, podniesiono dotyczący preliminarz o 8 milionów. Kwota bezpośrednich podatków wynosi na podstawie nowej ustawy podatkowej 20 milionów dynarów.

Zeszłego czwartku objął nowy gabinet norwegski, złożony przeważnie z żywiołów radykalnych, urzędowanie swoje pod prezydencją Sverdrupa. Wskutek tej metamorfozy, dokonanej w Norwegii, nastąpi prawdopodobnie także zmiana gabinetu szwedzkiego w interesie utrzymania pewnej jednolitości w stosunkach unii.

W ukończonych zeszłego tygodnia wyborach nowych w Danji do Izby niższej (Folkethingu), zwyciężyło radykalne stronnictwo wieśniaków w połączeniu z socjalistami. Na 101 wybranych posłów liczą radykały i socjaliści 74 głosy. Zmiana odbyła się w tak ogólnych zarysach, że nawet Kopenhaga, która dotąd była zawsze po stronie rządu, wybrała teraz socjalnego demokratę. Dodać tu jeszcze należy, że dotychczasowe przychylne rządowi usposobienie Izby wyższej (Landsthingu) zmieniło się tak dalece, że rząd nie może liczyć na poparcie z jej strony przedłożonych wniosków w sprawach wojskowych, jako też gospodarstwa, przemysłu i handlu.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Jarosław 30. czerwca. Namiestnik p. Zaleski przybędzie tu jutro na oględziny kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Towarzyszyć mu będą: jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika p. Sochor i dyrektor ruchu p. Sladkowski.

Opawa 30. czerwca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa centralistycznego. Wybrano komitet wykonawczy z 40 członków, który dobierze sobie jeszcze 80 członków, zorganizuje się jako komitet krajowy i funkcjonować będzie aż do ukończenia przyszłorocznych wyborów do Rady państwa. Przewodniczącym wybrany został dr. Hory.

Cieszyn 30. czerwca. Poseł do Rady państwa Demel zwołał na dzień 7. lipca zgromadzenie wyborców celem złożenia sprawozdania ze swych czynności poselskich.

(D) **Wiedeń** 30. czerwca. Słychać, że w drodze dyplomatycznej poruszono myśl zwołania kongresu w celu obmyślenia środków przeciw zawleczeniu cholery.

Kilka osób z Tonlonu i Marsylji, uciekając przed cholerą, przybyło do Wiednia. Ludność tutejsza jest z tego powodu mocno zaniepokojoną.

(C.) **Wiedeń** 29. czerwca. Odnośnie do sporu rządu austrjackiego z węgierskim w sprawie kasy oszczędności w Inspruku, zasługuje na zaznaczenie ten ważny szczegół, że kasom oszczędności nie wolno brać w depozyt akcyj nawet austrjackich akcyjnych Towarzystw handlowych, tem mniej zaś zagranicznych.

Paryż 30. czerwca. Rząd hiszpański zaprowadził kordon wojskowy wzdłuż granicy francuskiej i siedmiodniową kwarantanę na stacjach granicznych. Zarządzenia te sprawiły w tutejszych kołach rządowych wielkie wrażenie.

(R.) **Wiedeń** 30. czerwca. Dyrektor poczt i telegrafów, p. Antoni Schiffner, mianowany został radcą dworu.

Wiedeń 26. czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północny. Zachmurzenie zmienne. Deszcze lokalne. Powietrze oziębiło się. Pogoda prawdopodobna.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. czerwca. Namiestnictwo dolnej Austrji wysłało do magistratu rozporządzenie, mocą którego na wypadek pojawienia się cholery mają być zastósowane te same środki ostrożności, które w roku zeszłym, z powodu cholery w Egipcie zostały przepisane przez ministerstwo spraw wewnętrznych i zalecone Magistratowi za pośrednictwem Namiestnictwa.

Wiedeń 29. czerwca. Dziś z rana umarł jenerał broni, hr. Nobili.

Wiedeń 30. czerwca. Według urzędowych depesz z Marsylji odebranych przez rząd dnia wczorajszego, było tamże w przeciągu ostatnich 36 godzin 10 wypadków cholery. W sobotę w Toulonie na 16 wypadków śmierci umarło 7 osób na cholerę. Rada sanitarna w Stambule rozciągnęła kwarantanę zarządzoną względem przedmiotów i osób przybywających z Toulonu, na wszystko, co pochodzi z Francji; toż samo zarządził także rząd grecki. Rząd hiszpański ustawił kordon wzdłuż granicy francuskiej i zarządził siedmio-dniową względnie zaś piętnasto-dniową kwarantanę.

Według doniesienia ajencji Havasa z Marsylji było tamże ostatniej nocy 7 śmiertelnych wypadków cholery.

Londyn 29. czerwca. *Observer* donosi, że elaborat angielski w sprawie uregulowania finansów egipskich został przedłożony wczoraj członkom konferencji. Główne szczegóły tegoż są następujące: Redukcja procentów od zjednoczonego długu na 3½, od długu uprzywilejowanego na 4½%.

Procent od długu Dairy (dobra duchowne) pozostaje niezmieniony, jeśli dochody są wystarczające, inaczej pokrywa rząd egipski niedobór z potrąceniem 1½%. Procent od długu na dobrach państwowych nie ulega zmianie.

Działalność kasy amortyzacyjnej dla uprzywilejowanego i zjednoczonego długu zostaje zawieszoną. Procenta od obligacyj kanału Suezkiego, będących w posiadaniu rządu angielskiego, podlegają redukcji ½ albo ¾%. Rząd angielski daje lub gwarantuje pożyczkę 8 milionów funtów szterlingów na pokrycie innych wydatków i na odszkodowania. Pożyczka ma pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi podatkami, z redakcją 3½ do 4 miljonów funtów szterlingów.

Rzym 30. czerwca. W stanie młodego człowieka, który zachorował w Ventimiglia wśród objawów cholerycznych, nie zaszła żadna zmiana.

Dla podróżnych i posyłek z Francji, przybywających drogą lądową, zarządzono w Ventimiglia i Cuneo pięciodniową kwarantanę.

Rzym 30. czerwca. Według *Italie* zostanie prawdopodobnie msgr. Rinaldini mianowany nuncjuszem w Brukselji.

Marsylja 30. czerwca. Do wczoraj 6. godz. wieczorem, a więc w przeciągu 24 godzin były tu tylko dwa wypadki śmierci na cholerę. W szpitalach nie ma ani jednego chorego na cholerę. Śmiertelność nie przekracza zwykłej przeciętnej granicy.

Paryż 29. czerwca. Wczoraj po południu był w Toulonie jeden szczególny wypadek śmierci na cholerę, natomiast w Marsylji cztery wypadki śmiertelne.

Toulon 29. czerwca. Od wczoraj wieczora do dzisiaj w południe były cztery wypadki śmierci.

Kronsztadt (rosyjski) 29. czerwca. Wczoraj po południu wyjechali carstwo w księżną Edinburską z Peterhofu na trzech jachtach w celu zwidzenia fińskich szer (skalistych wysp).

Berlin 29. czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza doniesieniom dzienników o wrzekomych nadzwyczajnych środkach ostrożności, przedsięwziętych przez zarządy kolei żelaznych na czas letnich podróży cesarza.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 30. czerwca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 297·30, Anglo-Austr. 107·—, Akcje banku Union 103·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·69½, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 28. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·—, Węg. akcje kredyt. 298·50, Akcje anglo-austr. 107·—, Akcje banku Union 104·—, Akcje Karola Ludwika 283·—, Akcje kolei północnej 253·—, Akcje kolei południowej 143·40, Akcje kolei Alföldzkiej 176·50, Akcje Staatsbahn 314·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 187·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 161·75, Wiedeńskie losy 127·10, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 115·—, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 91·20, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 28. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·05, w srebrze 81·20, Renta w złocie 102·15, 5% austr. renta marcowa 95·60, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 297·30, Londyn 121·80, Srebro —·—, Napoleondor 9·69, Dukat ces. men. 5·77, 100 marek niemieckich 59·60.

Berlin d. 28. czerwca godzina 5 min. —. Rosyjskie banknoty 205·—, Akcje kredytowe 502·50, Lombardy 242·50, Galicyjskie 119·30, Kolei rumuńskiej 57·90, Austrjackie banknoty 167·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·65.

Telegramy zbożowe z d. 28. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·25, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 29·30 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·75 do 9·77 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec) 173·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·80 m., olej rzepakowy 54·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28. czerwca: 13·75 do 14·—. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·30 na sierpień-grudzień 7·75. Antwerpja: na czerwiec 18⅛. Nowy-York: 7⅛ Filadelfja: 7·⅛.

Lwów, d. 28 czerwca Z Izby handlowej i przem.	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	282	50	286	—
" Lwowsko-Czern.-Jas	187	—	190	—
Banku Hipotecznego galic	297	50	301	50
" Kredytowego galic	248	—	253	—
II. Listy zastawne na 100 zł				
Tow. kred. gal. 5% w. a	99	65	100	65
" " " 4% "	92	75	94	25
" " " 5% "	99	65	100	65
" " " 4% "	86	75	87	75
Banku hip. gal. 6% "	101	50	102	50
" " " 5% "	97	75	98	75
wylosowalne z 10% prem	99	70	100	70
III. Listy dłużne na 100 zł				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	—	—	—	—
" " " " 5%	—		—	-
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	—		—	-
IV. Obligi na 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	101	—	102	—
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	—	—	—	—
Kom. banku kraj. I. emisji	96	75	97	75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102	—	103	25
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90	75	91	75
Losy miasta Krakowa	17	50	19	25
" " Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	65	5	74
" cesarski	5	69	5	78
20-frankówka	9	65	9	72
Pół-imperjał rosyjski	9	91	10	02
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
" " papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	59	35	60	05
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, d. 27. czerwca.				
Obligi długu państwa.				
Renta papierowa	80	10	80	25
" srebrna	81	10	81	25
" złota	102	15	102	30
Losy z r. 1854 4½%	125	25	125	75
" " 1860 4% 500 zł	135	25	135	75
" " 1860 4% 100 zł	144	25	145	—
" " 1864	168	25	168	75
" " 1864 ½	168	—	168	50
" Como-Renten	39	—	41	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	106	50	—	—
Bukowińskie	100	50	101	—
Galicyjskie	101	40	101	90

	płacą		żądają	
Niższe-austrjackie	105	—	106	25
Wyższo-austrjackie	104	50	106	—
Szląskie	110	-	—	-
Styryjskie	104	50	—	—
Siedmiogrodzkie	101	50	102	—
Węgierskie	101	70	102	20
" z klauz. 1867	101	50	102	—
Obligi pożycz kolei węgier	144	25	144	50
Renta węgierska złota	122	60	122	75
" " za kolej wsch	102	—	102	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Bank	109	—	109	25
Ziemskie kred. węgierski	—	—	—	—
" " austrjackie	235	—	236	—
Zakład kred. d. hand. i prz	301	60	301	90
" " węgierski	302	25	302	75
Bank depozytowy	204	—	204	50
Tow. eskomp. niż. austr	822	—	827	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem	—	—	—	—
Austro-węgier. banku N.-B	857	—	858	—
Unionbank	104	10	105	10
Verkehrsbank ogólny	148	50	149	—
Wied Bankverein	104	75	105	—
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	59	50	60	—
" Alföld-Fiume	176	50	177	—
Żeglugi parow. na Dunaju	553	—	554	—
Kolei Elżbiety	232	50	233	—
" północ. Ferdynands	2535		2540	
" Franciszka Józefa	206	75	207	25
" Gal. Karola Ludwika	283	75	284	25
" Koszycko-Oderberska	147	50	148	—
" Lwow.-Czer.-Jasska	187	75	188	25
" Północ.-austrjacka	175	75	176	25
" " Lit. B	183	50	184	—
" Rudolfa	179	75	180	—
" Siedmiogrodzka	176	—	176	50
" Towarzystwa państw	315	—	315	25
" połudn. (Lombardy	144	70	145	—
" Cisańska	350	—	351	—
" węg. gal. Łupkowska	160	75	170	25
Losy.				
Regulacji Dunaju	116	—	117	—
Premiowe Wiedeńskie	127	10	127	60
" Węgierskie	114	80	115	20
" Tureckie	20	—	20	25
Kredytowe	174	75	175	25
Klary	42	25	43	25

	płacą		żądają	
Żeglugi par. na Dunaju	116	50	—	—
Keglewicha	19	—	19	75
Krakowskie	17	90	18	20
Miasta Budy	41	50	42	50
Palffy	38	75	39	—
Rudolfa	18	75	19	25
Salma	55	—	56	—
St. Genois	48	75	49	25
Stanisławowskie	23	—	—	—
Waldsteina	29	—	29	50
Windischgrätza	88	75	89	25
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	99	50	99	85
Elżbiety	—	—	—	—
Ferdynanda północna	105	75	106	25
Franciszka Józefa	90	10	90	30
Gal. Karola Lud. I. Em	100	60	100	90
" " " II. "	—	—	—	—
Koszycko-Oderbergska	100	—	100	20
Lwowsko-Czern. I. Em	96	80	97	20
" " II. "	100	70	101	—
Rudolfa	—	—	—	—
Siedmiogrodzka	96	—	97	40
Kolej państwowa	187	50	188	50
" połudn. (Lombr.)	144	75	145	25
" Cisań. towarz.	103	30	103	80
Węg. galic. Łupkowska	98	—	98	40
Waluty.				
Dukaty ważne	5	77	5	79
20-frankówki	9	69	9	70
Imperjały rosyjskie	9	98	10	—
Funty szterl. angielsk	12	14	12	19
Liry tureckie złote	11	03	11	05
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	59	60	59	70
Ruble papierowe	122	—	122	25
Warszawa, 27 czerwca.			97	80
			—	—
5% Listy zastaw. 1869.	—	—	87	70
kupon	—	—	25	
5% Listy likwidacyjne	—	—		
kupon	—	—		

Przyjechali do Lwowa d. 30. czerwca.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Łoś z Bortkowa, T. hr. Stadnicki z Wiednia, M. br. Błazowski z Nowosiołek, W. Gniewosz z Kątów, B. Kruszewski z Krysztaku, W. Niezabitowski z Łanek, K. Ochocki z Białobożnicy, J. Rosenstock z Skałatu, H. Münster z Waniowa.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Bartmański z Tadania, J. Borkowski z Zaleszczyk małych, dr. Autoniewicz z Kołomyi, W. Stawiarski z Jedliczego.

HOTEL ANGIELSKI. A. Wilczyński z Strzałkowa, W. Traczewski z Czerniowiec, K. Traczewski z Mednoby, K. Menzel z Niskołyz, dr. A. Pulmam z Sambora. O. Szwarc z Wadowic.

HOTEL WARSZAWSKI. S. Eminowicz z Bereźnicy królewskiej, B. Kielanowski z Błotni, K. Munazg z Brodów.

HOTEL LAZARUS. Dom. Buczyński z Stanisławowa, O. J. Falk z Stanisławowa, Ph. Rozenblüth z Wiednia, J. Polt z Wiednia, E. Trachtenberg z Warszawy, M. Herman z Zator. M. Krysko z Popiela.

L. 228. 2107 3—3
Ogłoszenie konkursu.
Administracja lasów miasta Trembowli, ogłasza konkurs na posadę nadleśniczego egzaminowanego od 1. października 1884. obsadzić się mającą.
Nadleśniczy lasów miejskich w Trembowli pobiera:
a) płacę w rocznej kwocie . . . . 720 złr.
b) ryczałt na utrzymanie 2 koni służbowych rocznie . . . . 200 złr.
c) ryczałt na wydatki kancelaryjne rocznie 15 złr.
d) deputat w drzewie opałowem rocznie 80 metrów sześciennych drzewa grabowego,
e) wolne pomieszkanie z ogrodem około pół hektara przestrzeni.
Ubiegający się o tę posadę zgłaszać się mają w podaniach franko do **15. Lipca 1884.** do Administracji lasów Trembowelskich poczta Podhajczyki koło Trembowli.
Odpisy świadectw, które do podań przyłączyc należy, nie będą zwrócone.
Podhajczyki dnia 19. Czerwca 1884.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.